GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 87. — W Poniedziałek dnia 15. Kwietnia 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 14. Kwietnia.

Wielki zaiste smutek i głębokie rozrzewnienie wzbudziła tu dn. 11. m. b. smutna wiadomość o zawczesnym zgonie ś. p. JO. Xięcia Antoniego Radziwiłła, niegdyś uwielbionego naszego Namiestnika; bo rzadko zapewne mąż tak powszechną posiadał miłość, jak dostojny niebianin. Dla ubogich i biedą przyciśniętych był ochoczym i niezmordowanym wspomożycielem, a dla wszystkich innych łaskawym i przez szczerą życzliwość ujmującym Panem; sztuk pieknych mianowicie wspaniałomyślnym opiekunem i popieraczem. Pamięć więc jego w sercach naszych nigdy żyć nie przestanie. — W nocy z d. 12. na 13. m. b. zwłoki dostojne tu przybyły, aby być złożonemi w grobie familijnym Tumu tutejszego, a wczoraj zrana o godz. 10 odgłos wszystkich dzwonów zwoływał mieszkańców Poznania do wspaniałéj świątyni katedralnéj, stósownie do okoliczności ozdobionéj, gdzie zwłokom śmiertelnym ś. p. JO. Namiestnika ostatni hołd miłości i przywiązania oddano. Pyszny, stósownemi oznakami ozdobiony katafalk wzniesiono w środku świątyni naprzeciw głównego ołtarza, który także w sposób uroczystości żałobnéj odpowiedni był przystrojony. JW. X. Arcybiskup Dunin czytał sam mszę zaduszną, któréj wykonanie rekwiem Mozarta towarzyszyło. Nietylko wszystkie władze wojskowe i cywilne, do których się celniejsi mieszkańcy Poznania przyłączyli, lecz téż niezliczone mnóstwo ludzi, zgromadziło się w przestworach kościoła, składając ś. p. zmarłemu Xięciu ostatni hołd głębokiego i najszczerszego rozrzewnienia. — Wieczny odpoczynek duszy Jego!

Z Berlina, dnia 12 Kwietnia.

N. Pan raczył w miejsce Radzcy Tajnego Regencyjnego Forckenbeck, mianowanego nadzwyczajnym Kommissarzem N. Pana przy Kommissyi do urządzenia spraw wolnego miasta Krakowa przez trzy mocarstwa ustanowionéj, mianować dotychczasowego w Ministeryum spraw wewnętrznych i handlu umieszczonego Radzcę Nadwornego von Hartmann, Rezydentem Królewsko-Pruskim w wolném mieście Krakowie, nadając mu oraz przydomek Radzcy Legacyjnego.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 2. Kwietnia.

(*Gaz. Vossa.*) — Ponieważ wiele osób, co

udział miały w ostatniém powstaniu i za granicę uszły, znowu potajemnie wróciły do Królestwa, Generał Witt w zastępstwie Xięcia Namiestnika obwieścić rozkazał, że każdy właściciel albo mieszkaniec miasta Warszawy, któryby się odważył, uzbrojonego albo innego potajemnie do kraju przybywającego, przyjąć u siebie, nie doniosłszy o tém natychmiast policyi, niebawem ma być oddany pod Sąd wojenny.

Z nad granicy Wołoskiéj, dnia 12. Marca.

(*Z Korespond. Hamb.*) — Ajanowie tamtostronni i niespokojny ciągle Basza Skodry (Skutari), wszystko stronnicy dawniejszego systematu Janiczarów, usiłują wszędzie szerzyć powstanie i dopuszczają się wielokrotnych zbrodni. Przeto téż twierdzą tu powszechnie, że korpus posiłkowy rossyjski przeznaczony, aby ich trzymać na wodzy, w Sylistryi niezwłocznie się skoncentruje i stamtąd się wprost uda do Sofii. Wszakże w tym razie wytłómaczyć sobie niepodobna, dla czego stósownie do oświadczeń Wice-prezydenta Generała Löwenstern 12,000 wojska ma w tutejszym obwodzie Ilson stanąć obozem, oraz dla czego w saméj Wołoszczyznie tak wielkie zakładają magazyny. — Stósownie do najnowszych wiadomości z Konstantynopola, usiłowania pojednawcze, aby zawieszenie broni między Ibrahimem i Portą zamienić na stanowczy pokój, zostały bezskuteczne, poczém kroki nieprzyjacielskie znowu się na niekorzyść Porty rozpoczęły. Przeto téż wedle wieści upowszechnionéj wojsko rossyjskie wyruszyło w pochód do Konstantynopola, podczas kiedy angielska i francuzka flota przed Dardanelami groźne zajęła stanowisko. Prezydent Kisselew jeszcze niewrócił, spodziewają się go wszelako co chwila, a razem z nim większego rzeczy wyjaśnienia.

N i e m c y.

Z Hanawy, dnia 6. Kwietnia.

Dzisiejsza gazeta nasza donosi: „W niektórych egzemplarzach wczorajszego numeru artykuł „Hanawa“ w ten sposob prostujemy, że komora celna Preungesheim (nie Fraunheim) w obwodzie Bergen przez uzbrojone tłumy napadniętą została, które nadszedłszy wśród wrzawy bębnów i piszczałek, zniszczywszy papiery komorne i skaleczywszy urzędnika, daléj w kierunku ku Bonames pociągnęły.“

Z Frankfurtu n. M., dnia 6. Kwietnia.

Gazeta Ober-Post-Amts-Zeitung donosi, że stósownie do pogłoski upowszechnionéj rozpoczęto badanie, jakim sposobem powstańcom się udać mogło zdobyć obydwa odwachy, chociaż one dniem przedtém znacznie wzmocniono. Szczęściem były w koszarach środki ostrożności użyte; batalion stał w pogotowiu, a tak potrafiło wojsko liniowe po natarczywym napadzie wkrótce znowu zdobyć zajęte już odwachy. Stósownie do listów odebranych zdaje się być rzeczą niezawodną, że pochop do przedsięwziecia tego pochodzi od propagandy liberalnéj, na czele któréj wychodzcy niemieccy i polscy stanęli. Burzyciele słuchali wedle zeznania świadków, komendy francuzkiéj, i nie ulega żadnéj wątpliwości, że w Strasburgu o zamachu tym wiedziano. Akademicy, którzy w nocy wieżę fary szturmowali, zwiedzili dniem przedtém kościół i wieżę, pod pozorem oglądania ciekawości onych, w istocie zaś, aby uważać na położenie i lokal budowli, końcem uskutecznienia zamiarów swoich. — Ciągle sprowadzają tu aresztowanych. Pokazało się, że téż wiele akademików heidelbergskich udział miało w tym buncie; co gorsza, nawet mieszczanie z Karlsruhe bili się z wojskiem. Dość tyle pewna, że przedsięwzięcie to jest skutkiem zamiarów i ducha rewolucyjnego, rozpostartego obecnie w całych Niemczech południowych. — Żołnierzy zabitych pochowano jednego przy drugim. Ciała tych niewinnych ofiar przedstawiały okropny widok.

Tutejszy Journal donosi, że dzisiaj po południu w czterech wozach wiele sprowadzono akademików, którzy czynny mieli udział w opłakanych bezprawiach dnia 3. Kwietnia.

Z dnia 7. Kwietnia.

(*Z Ober-Post-Amts-Zeit.*) — Zamiary buntowników, którzy się dn. 3. m. b. kusili zakłócić spokojność miasta, stopniowo na jaw występują. Nie wypada, wyprzedzając śledztwo sądowe, wchodzić już teraz w szczegóły; tyle jednak śmiało uważamy, że z wypadków tych z czasem taki się ułoży obraz, któremu na niczém niezbywa, jak na urzeczywistnieniu, aby nam przywieść na pamięć wszelkie okrucieństwa rewolucyi, kiedy do mordów, łupieztwa, pożarów, do obalenia rządów istniejących, do zakładania barykad i ogłoszenia Rzeczypospolitéj Niemieckiéj istotnie zmierzano. Przez cały dzień wczorajszy aż późno w nocy sprowadzano bezustannie aresztowanych. Największą część wydały władze W. Xiążęco-Hesskie i Xiążęco-Nassawskie. Pierwsze dostawiły tu wczoraj pod mocną eskortą dragonów, 4 wozy winowajców. — Warty i posterunki wojskowe ciągle tu dotychczas podwojone. — Jeden z przywodzców przy szturmowaniu odwachu, imieniem Zwick, (dawniéj w wojsku służący, potém pisarek u doktora Neuhof, który zago-

rzalców ćwiczył w sztuce fechtowania) skonał wczoraj w skutek ran odniesionych. — W Moguncyi wszystko ma się w pogotowiu, aby, (co Bóg łaskawy odwroci) na przypadek groźnego powstania miastu Frankfurtowi wojskowéj udzielić pomocy. Na gościńcu wiodącym do Moguncyi porozstawiano pikiety jazdy, aby w okamgnieniu o wypadkach tutejszych zanieść doniesienia do Moguncyi. Już o godz. 6. po południu dn. 3. Kw. część załogi moguncknéj wraz z działami gotowa była wyruszyć do Frankfurtu. — Wszystkich tych mieszkańców Frankfurtu, których oznaczono, jako mających uczestnictwo w spisku i gwałtach dn. 3. Kwietnia, policya już ujęła. — Wielu tu było burzycieli pod obcém nazwiskiem. — Między akademikami przyaresztowanymi, jest téż Pan v. Reizenstein.

Taż gazeta donosi z nad granicy Hessyi Nadreńskiéj: „Zdaje się, że wypadki zaszłe w Frankfurcie groźniejsze i większe mają znaczenie, niż gazety dotychczas donieść mogą. Liberaliści francuzcy w licznych tłumach zebrani nad granicą czekają powtórzenia tych scen. Spokojny obywatel tuszy więc sobie, że wszystkie rządy niemieckie takich się chwycą środków, któreby życie i własność mieszkańców zabezpieczyły. U nas i w ościennéj Nassawie (Nassau) wszystko spokojnie, ale zwierzchność czuwa. Co godzina przyprowadzają pojedyńczych zbrodniarzy, których w ucieczce ujęto."

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Kwietnia.

(*Z Gaz. Vossa.*) — Donoszą z Strasburga pod d. 1. m. b.: „Generał polski Dembiński opuścił nas przed kilku tygodniami. Zwołano go do Paryża, gdzie mu agenci Dom Pedra naczelne dowództwo nad armią portugalskich konstytucyonistów ofiarowali. Nie przyjął jednak wezwania tego." — (Generał Dembiński żyje obecnie w stanie prywatnym w Paryżu.)

(*Z Gaz. Rząd.*) — Szesnastu wychodzcom polskim, którzy uczęszczali na prelekcye uniwersytetu w Strasburgu, dano ze strony rządu rozkaz, aby dnia 1. Kwietnia to miasto opuścili.

W Besançon od niejakiego czasu kawiarnie pełne aż do natłoku, osób podejrzenie wzbudzających, które takie wynurzają częstokroć zdania, że gazeta tam wychodząca tułaczów polskich przestrzega, aby się przez zabiegi tych ludzi skusić nie dali. Policya skazała w tém mieście niejakiegoś Kazimierza Planel in contumaciam z przyczyny sfałszowania paszportu na jednoroczne uwięzienie. Człowiek ten, członek towarzystwa przyjaciół ludu i podróżujący powiernik dziennika „le Mouvement" jest podobno ojcem tego Planela, który grał rolę w sprawie Bergerona. Skazała go już tutejsza policya z powodu niesprawiedliwie przywłaszczonego sobie orderu legii honorowéj na półroczne więzienie, potrafił on jednak ujść jéj poszukiwań. W Besançon zwierzchność już go ująć miała, ale i tam umknął, zostawiwszy swój tłomok, w którym znaleziono funt prochu, kule, pistolety, sztylet, patent na członka towarzystwa przyjaciół ludu i korespondencye z pokrewnionemi towarzystwami.

Policya przedsięwzięła wczoraj wiele przyaresztowań politycznych; chociaż poruszenia pospólstwa, których się lękają, nie nastąpiły dotychczas, ma się ona jednak ciągle w pogotowiu, jak gdyby bunt co chwila miał wybuchnąć.

Listy z Grecyi donoszą, iż Turcy oddalili się już z Negropontu, a rząd grecki stara się, aby także ustąpili z innych miejsc, które zajmują. Do dnia 22. Lutego nie oddalili się jeszcze Francuzi z twierdz w Morei, które osadzili.

St. Symoniści wsiedli d. 23. z. m. na okręt w Marsylii i popłynęli do Stambułu.

Tegoroczne posiedzenie Parlamentu ma być zamknięte w dniu 15. Kwietnia, a to osobiście przez Króla, poczém zaraz odczytaném zostanie rozporządzenie zwołujące sessyą na rok 1834.

Z raportu P. Karola Dupin o budżecie marynarki, okazuje się, że Francya liczy teraz 67 okrętów wojennych z 1372 działami i 20 okrętów przewozowych z 320 działami. Oprócz tego służba nadzwyczajna morska wynosi 14 okrętów wojennych z 292, i 3 okręty transportowe z 58 armatami. Jestto marynarka na stopie pokoju.

Wrażenie, jakie wiadome oświadczenie Xiężny Berry sprawiło na rodzinie jéj w Pradze, tak było wielkie, że się obawiać musiano o zdrowie Karola X., a Xiężna Angoulême, która miała zamysł udania się do Wiednia, z powodu słabości podróż odłożyć musiała.

Mówią tu wiele o tém, że Hrabia Sebastiani częstsze miewa konferencye z Hrabią Pozzo di Borgo, niż Xiążę Broglie. Słychać, iż Ambassador rossyjski znowu się ma udać do Londynu. Podróż Marszałka Maison do Petersburga została jeszcze odłożoną.

Rząd angielski reklamował od Francyi część zachodniego brzegu Afryki w Senegambii, zwaną Albrada, leżącą przy ujściu rzeki Gam-

bia. Minister marynarki oświadczył d. 23. b. m. w Izbie, iż odbywają się układy w téj mierze. Naród nie chciałby postradać tego punktu handlowego.

Pan Lehon naradzał się kilkokrotnie z Panem Thiers względem traktatu handlowego między Francyą i Belgią. Zdaje się, iż niebardzo się jeszcze porozumiano.

Portugalia.

Z Porto, dnia 25. Marca.

(*Z Gaz. Hamb.*) — Wczoraj uderzyli Migueliści nanowo na reduty założone na wzgórzach Antao, Congregados i Bom Fim. Równocześnie przypuścili atak na prawe skrzydło linii Konstytucyonistów. Ale nadaremnie; odparto ich wszędzie i stracili oni od 600 do 800 ludzi, gdy przeciwnie Konstytucyoniści małą tylko ponieśli stratę. — Już dawniéj z przyczyny niewypłacenia żołdu zaległego wybuchło powstanie na eskadrze Dom Pedra. Admirał Sartorius dn. 13. m. b. formalnie był z urzędu złożony i Kapitan Crosbie tymczasowym zastępcą jego mianowany, pod pozorem, że Admirał przeciw rządowi hiszpańskiemu w Vigo coś przewinił. Admirał przeciwnie twierdził, iż nie potrzebuje innych słuchać rozkazów, jak wprost przez Regencyą danych, co wyraźnie w kontrakcie jego wymieniono. Równocześnie groziły osady na fregatach „D. Marya", „Rainha de Portugal" i „Villa Flor", że zedrą bandery, jeśliby ich nie zaspokojono. Wielu oficerów podziękowawszy za służbę, wybierało się napowrot do Anglii. Admirał przyrzekł, że w Marcu jeszcze im zapłaci należytość, w przeciwnym zaś razie okręty zaprowadzi do Anglii z powrotem i tam je sprzeda. W kilka dni potém przybył Kapitan Krosbie wraz z Generałem Sir T. M. Doyle na pokład okrętu admiralskiego; ostatni oświadczył Admirałowi, że go aresztuje; Admirał przygotowany na to, co się stanie, kazał natychmiast tych Panów ująć i zamknąć w dolnéj kajucie okrętu; prócz tego powiedział Kapitanowi, że go jako podwładnego, który uchybił karności, odda pod sąd wojenny. — Przypadek ten przypomina nam owę scenę między żołnierzem irlandzkim i jego oficerem. Żołnierz ten zawołał do swego oficera: „Wziąłem jednego w niewolą!" — „To przyprowadź go." — „Nie chce ze mną iść." — „To puść go i przyjdź sam." — „Przecież on mnie nie chce puścić." — Admirał prawie przez 14 miesięcy zostawiony był swemu losowi, nie odbierając ani żołdu, ani innych potrzebnych zapasów i materyałów dla okrętów i ludzi swoich; co większa, aby tych tylko w służbie zatrzymać, zniewolony był własnym się wstawić kredytem i osobistéj się podjąć poręki, że należność swoję odbiorą. Admirał skierował więc długie pismo do Dom Pedra, w którém oświadcza, iż ma to wewnętrzne przekonanie, że obowiązki swoje z największą pełnił sumiennością, tak dalece, że się w téj mierze gotów poddać pod sąd najświadomszych i doświadczonych między ziomkami swymi. W końcu pisma tego wyraża: „Jeśli N. Pan życzysz, kogo innego mianować Wodzem Naczelnym, oddam natychmiast z radością komendę, skoro zadość uczynię roszczeniom ludzi moich i przekonam się o dotrzymaniu warunków kontraktu mego, stósownie do których podobną mam otrzymać posadę w flocie angielskiéj; jeśli tę dotychczasową utracę. — Nie mogę zakończyć odezwy mojéj bez oświadczenia, że chociaż mnie często przestrzegano o niewdzięczności, która mi zagraża, jednak takiéj się nie spodziewałem, mianowicie ze strony N. Pana, któremu wiadomo, żem po skończeniu wyprawy postanowił powrócić do ojczyzny mojéj, wszelkich się wyrzekając nagród i honorów, i z tego tylko się ciesząc przekonania, żem ile możności do powodzenia tak słusznéj sprawy się przyłożył." — Prócz tego zawiera też ten list uwagę Admirała, iż jest potwierdzoną i uznaną w marynarce maxymą, iż jeden okręt liniowy, jakkolwiek posługiwany wystarcza, aby zniszczyć dwie fregaty z kilku małemi, licho uzbrojonemi statkami, a flota jego nigdy z więcéj się nieskładała okrętów. — Eskadra jeszcze tego samego dnia popłynęła do Duero, w bliskości którego dzisiaj zrana ją już można było spostrzedz, końcem blokowania miasta Porto i wstrzymania okrętów z żywnością, dopókiby nie nastąpiło zadość uczynienie. Zresztą tuszą sobie jeszcze, że niesnaski te dadzą się przyjacielską drogą załatwić. Kilka mniejszych okrętów wojennych, zniszczył ogień Miguelistów, inne zatopili Pedryści. Zapowiedziano tu pożyczkę wymuszoną.

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Kwietnia.

W dzisiejszych doniesieniach giełdowych gazety Sun czytamy: „Panuje dziś w Cytyi wielkie wzruszenie w skutek wiadomości z Portsmouth, brzmiących w sposób wojnę rokujący. Wedle nich albowiem uzbrajają w owym porcie wiele okrętów, mających popłynąć na morze Śródziemne i zabrać wiele dział, między temi 24 śpiżowych w darze dla Sułtana. Mają też dwa największe okręty z Tagu się udać na Wschód. W ogólności nie chcą wszelako tym pogłoskom wiary dawać, kiedy pomyślne z Turcyi wiadomości

przeciwnie z pewnością spodziewać się każą, że nie przyjdzie do wojny. Podobnie obiecują sprawy holenderskie, iż nastąpi nareszcie ostateczne onych załatwienie. Pan Dedel wynurzył życzenie swoje, aby ugody jak najrychléj stanęły. Dla Dom Miguela wysełają w téj chwili 80,000 funt., którą summę na rozmaitych punktach zabezpieczono."

Morning-Herald donosi o pogłosce, że Xiążę Orleański w ciągu miesiąca b. podróż do Anglii przedsięweźmie.

Sir E. Kodrington doręczył wczoraj członkom Izby niższéj petycyą właścicieli Tunnelu Tamizy, w któréj ciż o dokończenie dzieła tego proszą. Przytaczają oni w dowód sprawiedliwości żądania swego, iż już 170,000 funt. st. na zakład ten łożyli i mnóstwo nieprzewidzianych trudności pokonali. Sądzą także, że po wykończeniu Tunnelu, wielkie transporta towarów z bassynów handlowych przezeń będą mogły iść, gdy tymczasem dotąd przez most Londyński prowadzone znaczny obwód czynić muszą. Gdyby rząd chciał kupić ten Tunnel albo pozwolić, aby go na loteryą puszczono, chętnieby supplikanci propozycyą takową przyjęli. Sun uważa w tym względzie: „Główna treść téj petycyi zasługuje na niezwłoczne względy Ministrów. Dokończenie podziemnego kanału nie jest rzeczą niepodobną do wykonania, tyle się już pokazało, i nie ulega także żadnéj wątpliwości, żeby nie miał wynagrodzić kosztów, jeśli go jak się należy do końca doprowadzą. Jako dzieło, będące zaszczytem dla Anglii i jako przykład przedsiębierczego ducha narodowego, byłoby w swoim rodzaju jedyném na świecie. Zaiste, tyle trwoniąc tysięcy na galeryą obrazów, która podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, zamiarowi swemu odpowiadać nie będzie, możemy, albo raczéj powinniśmy raz téż trzosy nasze otworzyć, aby dzieła dokończyć, z którém żadne w Europie w porównanie iść nie może."

Jedyna córka Lorda Byrona zostanie w ciągu miesiąca tego przedstawiona u dworu. Ma ona być cudem piękności i rozumu, i posiadać nadzwyczajne przymioty ojca swego. Wychowaniem jéj trudniła się z szczególną starannością Lady Byron.

W Kuryerze czytamy: „Słychać, iż rząd chcąc zaprowadzić jak największą oszczędność we wszystkich wydziałach krajowych, postanowił kazać rozpoznać sposób i wydatki poboru dochodów celnych, czém zajmie się Kommissya, któréj członkowie są już wybrani. Na czele jéj będzie Pan Parnell, który światłą rozprawą o reformach skarbowych taką sobie zjednał sławę, że każdy z radością słyszy, iż podano mu sposobność urzeczywistnienia teoryi jego; Panowie zaś Wickham i Berens, koledzy jego, posiadają również znakomite talenta i doświadczenie w tém, czém się zajmować będą.

W latach 1830. i 1831. było w obiegu papierowych pieniędzy, wydanych z banku 20,142,005 funt. szterl., do czego przydawszy papierowe pieniądze wydane z banków prowincyonalnych w ilości 7,000,000 funt. szterl., prywatne pieniądze w banku angielskim 5,381,810 f. szt., pieniądze złote 12,000,000 funt. szt. i pieniądze srebrne 8,000,000 funt. szterl., wypada ogólna summa cyrkulujących pieniędzy 52,523,815 funt. szterl. (2,100 milionów 952,600 złp.)

Według raportu Pana James Graham, siła morska angielska składa się obecnie z 18 okrętów liniowych i 340 mniejszych.

Z Rio Janeiro donoszą pod d. 29. Stycznia r. b., że druga córka Dom Pedra, dziesięcioletnia Dona Paula Mariana, umarła tamże w dniu 15. tegoż miesiąca.

Według najnowszych wiadomości wojsko Ibrahima Baszy składać się ma z 16 pułków regularnéj piechoty i 14 pułków regularnéj jazdy, razem wynosi 60,000 ludzi ze 100 armatami.

Odebrano tu z Kalkuty wiadomość, iż dom handlowy Pana Alexander i wspólników przestał wypłacać. Długi jego wynoszą blisko 3 miliony funt. szterl. (120 mil. złp.)

Wojsko nasze w Indyach Wschodnich ma 573 lekarzy, którzy są krajowcami.

Z dnia 5. Kwietnia.

Względem pytania holendersko-belgijskiego wyraża gazeta Albion: „Rząd nasz i francuzki życzą teraz, jak się zdaje, serio i gorąco załatwienia téj sprawy. Wczoraj wieczorem wyprawiono notę do Króla Wilhelma, nie w zamiarze ostatecznego załatwienia pytania holenderskiego (o czém mylnie donoszą gazety), lecz aby Pan Dedel opatrzony został w dostateczne pełnomocnictwa do zawarcia pokoju, do czego dotychczas nie jest jeszcze upoważnionym. Notę tę ułożono w nierównie łagodniejszych wyrazach, niż dotychczasowe z gabinetu Lorda Palmerstona do Hagi wysełane odezwy. Wszakże nie spodziewamy się jednak, aby embargo na okręty holenderskie nałożone, tak rychło miało być cofnięte, jak to w City rozumieją. Dotychczas bowiem ani nie myślano nawet o zniesieniu tego embargo, chyba pod warunkami, których Król Niderlandów przyjąć nie

chce, a w stósunkach europejskich nie zachodzą dotychczas takie zmiany, któreby go skłonić miały do zezwolenia na warunki przez Francyą i Anglią przełożone. Times przeciwnie twierdzi, że embargo już w ciągu przyszłego tygodnia zniesioném będzie.

Albion dzisiejszy powiada: „Młoda Królowa Donna Marya da Gloria dnia 19. m. b. dostąpi pełnoletności; dożyje bowiem w tym dniu 14. roku życia, co jest porą, w której stósownie do ustaw portugalskich, rządy kraju objąć może.“

Taż gazeta wyraża względem spraw Wschodu: „Donoszą nam o rozkazie rządu, aby z największym pospiechem uzbrojono flotę na morze Śródziemne. Nalegaliśmy już od 2 miesięcy, aby to nastąpiło, i tuszymy sobie, że choć teraz jeszcze flota ta znaczne uczyni przysługi. Admiralicya nasza nareszcie się przekonała, że okręty rossyjskie od Konstantynopola nie odpłyną, choćby pomyślne wiatry wiać zaczęły.“

Chiny.

Canton Register udziela nam następujących wiadomości o powstańcach w Chinach. Yaou-dżyin czyli tak w języku chińskim zwani „ludzie psiego rodu“, ktorzy ukrywają się ciągle po drogach górzystych i skałach nieznanych wojskom regularnym, ciągną daléj swój rodzaj wojny napastniczéj, pilnie unikając wstępnego boju z wojskiem rządowém. Wódz tatarski He, niedawno został przez nich pobity i o śmierć przyprawiony następnym wybiegiem. Naczelnik powstańców, wywiedziawszy się dokładnie o położeniu jego wojska, wysłał do niego kilku chytrych agentów, którzy, przebrawszy się za chłopów, prosili o obronę przeciw powstańcom, i ofiarowali się za przewodników. Wódz tatarski uwierzył ich zapewnieniom i pociągnął naprzód z większą częścią swojego wojska, z 8mią działami, znacznym zapasem żywności i pieniędzy. Ale wkrótce wszedł w wąwozy, gdzie powstańcy napadli go niespodzianie: za pierwszym wystrzałem samego wodza zabili, cały zaś jego oddział wycięli w pień lub zabrali w niewolą, z całym rynsztunkiem wojennym i wszystkiemi zapasami. — Rząd zgromadził już dziś przeciw powstańcom nader znaczne siły, pod wodzą Yang-yu-chun, który otrzymał rozkaz zniszczenia i zatracenia całego pokolenia Yaou-dżyinów. Głównym naczelnikiem powstańców jest Le-tie ming, po nim zaś Chau-king, który bardziéj stał się nawet od pierwszego głośnym. Jest on rodem z Lien-chow, prowincyi Kwantung, żył atoli długo przed wybuchnieniem powstania z przeciwnéj strony gór Hu-nan. Rozpoczął poruszenia swoje w Styczniu 1832. opanowaniem pobliskich miasteczek i wyrznięciem w nich wszystkich urzędników Cesarskich. Dotąd w mocy powstańców znajdują się tylko trzy większe miasta: Keang-hwa, Lang-schan i Ning-yuen. Ale według ostatnich wiadomości i te miasta muszą być już z bliska ściśnionemi, gdy znaczna część wojska powstańców, pobita przez rządzcę Hu-kwang, została przymuszoną cofnąć się napowrót w góry.

Według najnowszych wiadomości z Kantonu, dochodzących d. 16. Października, znany rządzca Li wpadł w niełaskę i poprowadzony został do Pekinu w łańcuchach, co niechybną jest przepowiednią śmierci. Li był najzawziętszym nieprzyjacielem kupców angielskich. Upadek jego przypisują nieskuteczności środków przedsięwziętych w celu uśmierzenia zbuntowanych górali. Na miejsce jego, nowym rządzcą mianowany został Lu.

Rozmaite wiadomości.

W litografii zakładu narodowego imienia Ossolińskiego we Lwowie, wyszło wyobrażenie Adama Mickiewicza, podług paryzkiego z natury wziętego obrazu Wańkowicza, litografowane przez Brodowicza. Tamże wyszło także wyobrażenie dwoch Polaków; syn jednego z nich bawi się orężem, a w głębi widać Krakowskie Przedmieście i statuę Zygmunta III. w Warszawie; płód ten utworu R. Orkisza, jest bardzo pracowicie ukończony.

W Warszawie u Merzbacha wyszła nowa edycya dzieł Mickiewicza w trzech tomach z wyobrażeniem autora i rycinami. Jestto już siódme całkowite wydanie tego poety; zaszczyt, jakiego dotąd w tak krotkim czasie żaden jeszcze z żyjących autorów polskich nie dostąpił.

Gazeta Powsz. Niem. ogłasza artykuł następujący:

„Zmienność opinii niektórych gazet zagranicznych przechodzi wszystko, co w téj mierze wyobrazić sobie można. Te same gazety, które w r. 1828. winszowały Hr. Diebitsch przejścia przez Bałkany i zachęcały go do zdobycia samego Konstantynopola, okazują dziś największą troskliwość o dobro Porty Ottomańskiéj. Niepojęta dla nich polityka Rossyi budzi w nich ciągłą niespokojność; a przecież taż sama polityka więcéj odpowiada ich teraźniejszym myślom, aniżeli w czasie przejścia wojsk rossyjskich za Bałkany: gdy wspaniało-

myślność Cesarza Mikołaja, będąc przedmiotem najbardziéj gorzkich wyrzutow, uważaną była za jedno z największych uchybień w polityce. Poselstwo Generała Murawiew, zdaniem gazet paryzkich, zagraża równowadze europejskiéj; a przecież są to te same gazety, które, rokując w r. 1828. upadek Państwa Ottomańskiego, przewidują dziś w spokojnéj missyi do Alexandryi wcielenie państwa tego do Rossyi, albo przynajmniéj coś temu podobnego. Tak uderzająca sprzeczność nie jest wszakże owocem trafu; jestto płód dobrze obmyślonéj rachuby, mającéj na celu ciągłe wprowadzanie w błąd opinii publicznéj i utrzymywanie jéj pod najsurowszym despotyzmem tak nazwanéj wolności druku. — Nikomu nie może ujść z uwagi, że, gdyby gabinet petersburgski pragnął rozszerzenia granic Rossyi i ugruntowania się za Bałkanami, nie omieszkałby korzystać z chwili, w któréj siła oręża mogła była wymódz na Sułtanie wszelkie ofiary i w któréj wszystkie opinie łączyły się w zdaniu, że Europa nie powinna dłużéj cierpieć w swém łonie Państwa Ottomańskiego. Umiarkowane zachowanie się względem Porty Cesarza Mikołaja, jego zapomnienie o własnym interesie od czasu pokoju Adryanopolskiego, było niepojętém dla tych, którzy, będąc sami niezdolnymi do żadnego umiarkowania i sądząc o wszystkiém z własnych uczuć i z własnego sposobu widzenia, najpiękniejszych nawet czynów nie mogą przypisać źrodłom czystéj moralności. Dzisiaj, podobnie jak w r. 1813. i 1814. gabinet Petersburgski ma podobnież na widoku same tylko dobro powszechne; nie korzysta z krytycznego stanu Porty dla jéj zawojowania, owszém stara się ustalić jéj wpływ w teraźniejszych okolicznościach, przez prawdziwie głęboką politykę, stawając w obronie praw i porządku. — Gdy Sułtan, uniesiony niepojętém zaślepieniem, chciał był uniknąć uroczyście zawartych zobowiązań, słuszną było, iżby odniósł karę za fałszywą swoję politykę, opartą na samych tylko uprzedzeniach; sam wywołał wojnę, która nań runęła; wszystkie też jéj niebezpieczeństwa razem mu groziły i sam też byłby znieść musiał wszystkie ich skutki, jeśliby pokój Adryanopolski, zawarty w myśl gazeciarzy francuzkich, bardziéj był dla Porty uciążliwym. Wszakże nie tak się stało; owszém. Dywan prędko się przeświadczył, iż go nie czekały żadne hańbiące, niepodobne do wykonania warunki; iż nie chciano używać prawa odwetu, i że naród rossyjski wspaniałomyślnością odpłacał nienawiść, którą podsycano przeciw niemu z prawdziwie fanatycznym zapałem. Od chwili, kiedy kroki nieprzyjacielskie ustały i kiedy prawa Rossyi zostały zabezpieczonemi, Porta szczerze tylko winszowała sobie przyjacielskich chęci tego mocarstwa, które, nie ograniczając się płonnemi słowy, miały w trudnych okolicznościach, w jakich Porta znalazła się, zostać potwierdzonemi w najuroczystszym sposobie. — Lepiéj znając własne położenie, aniżeli francuzcy publicyści, Porta jest przekonaną o szczerości oświadczeń rossyjskiego dworu, w usiłowaniach jego, mających na celu, nie zamiar zdobyczy jaki w nich inni upatrują, lecz samą tylko chęć najczystszą i najbezzyskowniejszą uczynienia jéj przysługi. Jakkolwiek wyższa nauka polityki mało jest jeszcze w Konstantynopolu rozwiniętą, dopięto tego przynajmniéj stopnia, iż każdy tam widzi, że wspierać to, cobyśmy chcieli poźniéj obalić, byłoby to rozmijać z najpierwszemi zasadami polityki. — Jeśliby zresztą jaki rząd, rossyjskiemu podobny, jak utrzymują niektórzy dziennikarze francuzcy, chciał podać rękę Porcie w oddalonéj myśli osłabienia jéj potém, lub zupełnego zniszczenia, podobne rachuby małoby nawet zgodnemi były ze zdrowym rozsądkiem. Budowa europejskiego systematu wymaga koniecznie zachowania Państwa Ottomańskiego; nie mogłoby ono zostać rozprzężonem bez pociągnienia za sobą ogromnych przewrotów, niebezpiecznych dla dobra powszechnego, a korzystnych dla samych tylko wichrzycieli. Konieczna więc podać rękę Sułtanowi, a nawet, w razie potrzeby, wejść za niego w szranki. Jeśliby rząd dał się uprowadzić w kierunku przeciwnym, jeśliby Porta została opuszczoną, lub, co większa, w dzisiejszém niebezpieczeństwie zdradzoną, postępowanie takie nie byłoby ani pożyteczném, ani uczciwém i przyczyniłoby się znacznie do wzruszenia powszechnego pokoju. Widząc rzeczy z tego stanowiska, i zajęty żądzą, ażeby jego przyjacielskie stosunki z Portą nie ograniczały się na samych płonnych życzeniach, gabinet Petersburgski wdał się do spraw Wschodu. Wszelkie kuszenia się rozpasanéj wolności druku o obłąkanie opinii publicznéj, zostaną zbite przez same fakta; i ci, którzyby chcieli widzieć w Europie nowe zatargi i przepowiedzieć Porcie zdradliwe zamiary Rossyi, okrutnie się w nadziejach swoich zawiodą.“ (Tyg. Pet.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Podpisany Sąd Ziemiański zapozywa niniejszém następujące nieprzytomne osoby, jakoto:
1) Michała Kossman parobka z Tłukawy po-

wiatu Obornickiego, którego w roku 1811. do wojska polskiego wzięto;

2) Anielę Grdułkowską, która tu stąd przed lat 40. z rodzicami swemi Marcinem i Reginą małżonkami Grdułkowskiemi do Rossyi wyprowadziła się;

3) rymarczyka Ignacego Prokowskiego z Berdychowa pod Szremem rodem, który poszedłszy w roku 1801. na wędrówkę, służbę w wojsku austryackim przyjąć miał;

4) Jana Bukowskiego z Szremu rodem, który już przed lat 50 do Polski pójść i tamże w wojsku służyć miał;

5) Mikołaja Pisiewicza z Poznania rodem, który 1806. r. do wojska polskiego pójść miał;

którzy od czasu ich oddalenia się żadnéj o sobie niedali wiadomości, niemniéj ich sukcessorów i spadkobierców, jakichby pozostawić mogli, aby o swém życiu i pobycie niezwłocznie, a najpóźniéj w terminie na

dzień 11ty Września 1833.

w izbie sądowéj zamku naszego, przed deputowanym Assessorem Ur. Beyer o godzinie 11. przed południem piśmiennie, lub osobiście donieśli i dalszych rozporządzeń oczekiwali. W razie albowiem przeciwnym, zostaną za nieżyjących ogłoszeni i majątek ich najbliższym wylegitymowanym ich sukcessorom wydanym zostanie.

Poznań, dnia 1. Listopada 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hypoteczněj dóbr Koszut w powiecie Szredzkim leżących, Wnym małżonkom Swiszulskim należących, zahypotekowana jest protestando w Rubr. III. Nro. 1. w skutek rozporządzenia z dnia 28. Października 1797. z mocy wyroku kondescensyonalnego de dato Poznań dnia 10. Stycznia 1788. r. i cessyi Andrzeja Gosławskiego w Grodzie Poznańskim pod dniem 9. Grudnia 1785. zeznanéj, summa ewikcyonalna 3206 złotych $29\frac{5}{8}$ gr. pol. dla Ur. Teodory z Gosławskich Szczycińskiéj.

Taż summa ma być teraz wymazaną. Stémwszystkiém tak wymienione wyżéj oryginalne dokumenta, jako téż udzielony Ur. Teodorze z Gosławskich Szczycińskiéj atest hypoteczny z dnia 14. Stycznia 1799. zaginęły.

Wzywają się przeto niniejszém wszyscy, którzy do wymazać się mającéj summy, jako téż wystawionego na nię dokumentu, jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub inni listowni posiadacze pretensye miéć sądzą, aby się w terminie na

dzień 13. Lipca r. b.

zrana o godzinie 10. wyznaczonym, osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników, na których im tutejszych Kommissarzy sprawiedliwości Giersz, Brachvogel i Boy proponujemy, w Izbie naszéj instrukcyjnéj, przed Deputowanym Sędzią Ziemiańskim Hebdmann stawili i prawa swoje udowodnili, w razie albowiem przeciwnym zostaną z pretensyami swojemi prekludowani i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném zostanie, w następstwie tego zaś, dokumenta powyż wymienione za umorzone ogłoszone zostaną, i zahypotekowana protestando summa wymazaną zostanie.

Poznań, dnia 21. Marca 1833.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

Dnia 17. Kwietnia r. b. po południu o godzinie 3. ma być w Królewskim Magazynie tutejszym

około 2 wensple odchodu od żyta,
= 14 dito odchodu od owsa i mały owies,

jako odchód najwięcéj dawającemu z ostrzeżeniem wyższéj approbacyi, sprzedany.

Poznań, dnia 12. Kwietnia 1833.

Królewski Urząd Prowiantowy i Furażu.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 11. Kwietnia 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$96\frac{3}{4}$	$95\frac{3}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$97\frac{5}{8}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	$99\frac{5}{8}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$99\frac{1}{2}$	—
Szląskie	—	$105\frac{7}{8}$